

syomatów, że jak każda dziedzina działania, tak przedewszystkiem polityka musi, prócz podmiotu, mieć także przedmiot swej działalności — naród, bytujący na ziemi, konkretny, żywy, a nie istniejący tylko w wyobraźni polityka.

„Wyobraźnia polityka”... Nie znając jeszcze wywodów „Gazety Polskiej” utrafił „Kuryer” w samo sedno metod politycznych, które rozsądek uważają za dobry do ważenia pieprzu, a za podstawę polityki uważają — wyobraźnię. Tymczasem jej fundamentem zostanie zawsze zimna krew i spokojna kalkulacja rozumu. Samą wyobraźnią nie robi się nawet literatury, co dopiero polityki! Rozumnie to dzisiaj już całe społeczeństwo polskie, więc daremne są i będą wysiłki, aby rozsądek z pośród nas wygnać.

Listy lubelskie.

Lublin, w lutym 1916.

Dawniej i dziś. — Wystawa pamiątek 1863 r. — Miejski Komitet Obywatelski. — Życie kulturalno-artystyczne.

Lublin zawsze należał do rzędu tych środowisk Królestwa, które nawet w chwilach największego ucisku zachować umiały godność i odporność wobec wroga, a poczuć obowiązku wyjątkowej pracy wobec narodu. Przez długie lata niewoli, pod powierzchowną watłą warstwą rusyfikacji tętniło w Lublinie gorące polskie życie. W ciszy domów prywatnych i w podziemiach pracy narodowej, w tych świętych katakumbach polskości nie zaprzestawali swej skrzętniej pracy ofiarne dionie ludzi, nie zapominających ani na chwilę o swych względem ojezyny obowiązkach. Liczne skupienie młodzieży i inteligencji, żywy ruch kulturalny i bliskość Chełmszczyzny, gdzie toczyła się bohaterska walka ludu o wiarę i mowę, czyniły zawsze Lublin jednym z przodowniczych w Królestwie ognisk pracy patriotycznej w dwu kierunkach: zwróconej ku walce z najazdem i ku wytworzeniu podstaw lepszej doli dla narodu. Lublin rozprostowuje dziś ramiona zgjęte dotychczas z konieczności. Praca narodowa wyszła mogła wreszcie z podziemi na światło dzienne. Stosunki spowodowane wojną nie pozwalają pracy tej tak rozwinąć i rozszerzyć jakby się tego po Lublinie można było spodziewać. Pełnia życia społecznego będzie mógł nasz stary trybunał gród zateńnić dopiero po powrocie normalnych warunków. Dziś czyni to, na co go stać w chwili obecnej i na co pozwalają stosunki.

Dni ostatnie przyniosły właśnie jeden z przejawów tej zmiany dobroczynnej, jaką sprawiło od lat upragnione przez nas pozbycie się jarzma moskiewskiego. Przez lata całe nie wolno tu było pisać, mówić, myśleć niemal o wypadkach 1863 roku. Pamięć o bohaterstwie i poświęceniu ofiar zamykać się musiała w ciszy sere. Mówiło się o nich tylko na tajnych zebraniach, czytało tylko w „nielegalnych” pismach i książkach potajemnie przywożonych z Galicji. Dziś zaś, w miesiąc niespełna po obchodzie, jakim uczcił Lublin tegoroczną rocznicę walki styczniowej, mieszkańcy miasta mają możność oglądania ciekawych dokumentów tej walki na otwartej świeżo wystawie pamiątek 1863 roku. Uroczyste otwarcie wystawy nastąpiło w ubiegłą niedzielę. X. J. Władziński, rektor kościoła po-Wizytkowskiego, jeden z organizatorów wystawy, dokonał aktu poświęcenia, poczem wygłosił podniosłe przemówienie. Wystawa, zawierająca szereg pamiątkowych przedmiotów, związanych z powstaniem 1863 r. oraz fotografii, dokumentów i wydawnictw książkowych, przedstawia się naogół skromnie. Odcieczka Lublina od prowincji nie pozwoliła na wystawie skupić tego wszystkiego, czego Lublin i okolice dostarczyć mogły na wystawę w przychylniejszych warunkach. Mimo to wystawa przedstawia się zajmującą, a w nas, Lublinianach, przywykłych przez lata całe do mówienia szeptem o 1863 r., budzi głębokie wzruszenie.

Żywem tętnem bije w Lublinie praca społeczno-organizacyjna, mająca na celu złagodzenie strasznych skutków niedoli i nędzy, w jakie kraj pogrążył ciężkie wojenne czasy. W tych dniach ukazało się sprawozdanie Lubelskiego Miejskiego Komitetu Obywatelskiego z jego

działalności w czasie od 15 marca do 31 października 1915 r., to jest tych miesięcy, kiedy Lublin najkrytyczniejsze przeżywał chwile. Cyfry najwymowniej świadczą o rozmiarach i rezultatach pracy Komitetu*). Lublin nie skąpił więc trudu i ofiar materyalnych, by utrzymać ład i porządek w dniach zamętu, oraz, by otworzyć jak najwięcej lez niedoli, których tyle z oczu najbardziej potrzebujących mas wyciskają ciężkie, wojenne czasy.

Na polu życia kulturalno-artystycznego Lublin również nie zaspia. Ciekawe odczyty znanych prelegentów i koncerty uświetniane w ostatecznych czasach współludziem takich sił, jak Solska, Adwentowicz, Pisarska, Długoszowska są u nas na porządku dziennym. Stała zaś i pożyteczna działalność artystyczna rozwija w Lublinie teatr pod kierownictwem p. Halińskiego, cieszący się obecnie liczną frekwencją tak miejscowej, jak i przejezdnej publiczności. Przed kilkoma dniami wstąpiła na scenę lubelską wybitna artystka teatrów warszawskich, p. Marya Federowiczowa, która swym pierwszym występem w „Gnieździe rodzinnym” Sudermana zdobyła żywe uznanie publiczności i krytyki. W najbliższym czasie ujrzymy „Dziady” w inscenizacji Wyspiańskiego, skazane dawniej na banie przez cenzurę rosyjską.

F. G.

EDWARD SŁOŃSKI.

Już ją widzieli idącą...

Już ją widzieli idącą
Żołnierze nasi w okopach —
Koronę miała na głowie
I krew zakrzepłą na stopach.

Już ją widzieli idącą
W przedśmiertnych swoich tęsknotach
Ci, którzy, z ran umierali
W polskich borach i błotach.

Widzieli ją i mówili,
Że tędy drogą jej bieży,
Kędy rząd mógł żołnierskich
Bez krzyków gdzieś w polu leży.

Widzieli ją i mówili
Że z tun wyrosła czerwonych,
Z żołnierskich głodów i chłodów
I z zasług niezapalnych.

Widzieli ją i mówili —
Wieść coraz prędzej się szerzy...
— Czyżby na prawdę wyrosła
Z serc tych zabitych żołnierzy? —

Wieść coraz prędzej się szerzy.
Idzie po wioskach i dworach —
Już ją widzieli idącą
Bartnicy i drwale w borach.

Grajkanie i pastuszkowie
Już dla niej idą szła tędy,
W spalonych chatkach śpiewali
Swe nieuczone koledy.

I tam, gdzie jeszcze nad ranem
Śmiertelne świsły kule,
Wieczorem stary pasiecznik
Z melissą obchodził ule.

I tam, gdzie wczora śmierć była,
Dziś pieśń pod niebo się wzbija:
— Bogarodzica, Dziewica
Bogiem stawiona Maryja! —

Na marginesie wojny.

Z ziemi lubelskiej w roku 1915.

P. M. Siedlecki, autor zajmujących szkiców z Lubelskiego, drukowanych w „Tygodniku Ilustrowanym”, w ostatnim numerze tego pisma zjadł sprawę z tego, co widział w ziemi Chełmskiej:

Jechałem raz nocą pomiędzy wsiami na ziemi chełmskiej; czasem przez pola trzeba było wózek

*) W sprawie tej zamieściliśmy już w numerze z dn. 21 lutego artykuł p. t. „Ratunek w Lublinie”.

skierować, lub w lesie między drzewami wybrać lepszą drogę, bo główny trakt był powybijany i błotnisty.

Na jednym ze skrętów leśnej drożyny dostrzegłem światło. Małe ognisko, podsypane drobnymi kawałkami drzewa, paliło się ukryte w zarośniętym lesie; obok siedział chłop, dość rosy, lecz schudzony, i warzył strawę w dwóch garnkach. Na ziemi leżała staruszka, okryta płaszczem, a na jego rogu bawiło się dwoje paroletnich dzieci. Młoda kobieta, z malenkim dzieckiem, siedziała tuż przy staruszce, poprawiała jej płaszcz i uważała na dzieci. To gromadka powracających „uciekanców”, zasiadająca na nocleg.

Ruszyli się wszyscy za mem przybyciem; tylko staruszka leżała dalej na ziemi, naciągając silniej płaszcz na ramiona.

— Skądże wracacie? — zapytałem.

— Z pod Kobryni, tak jak wszyscy. Ledwo już idziemy, bo koń okulał i sami musimy mu pomagać. A tu panie z matką bieda. Chora: ma krwawą dyzenterję i już taka słaba, że z nią nie robić się nie da. Za dnia jedzie na wozie i te nasze dzieci, co tak w tej dyzenterji z nią razem jadą. Ale żeby ją choć dowiesić żywą na własną ziemię!...

Staruszka zwróciła ku mnie głowę: — Panie — rzekła, a nie macie czego na to, by mnie wzmocnić, żeby ja choć do swojej ziemi poszła?

Z butelki moonego wina upiła parę łyków, a potem ją przyeciśnięła i otuliła ręką: szepcąc: — Oj panie, ale to dobreńkie!... już ja z tem teraz do mojej ziemi dojadę...

Za chwilę pojechałem w dalszą drogę i o kilka kroków stanąłem spostrzegłem małą mogiłę z krzyżykiem z paru gałązek; nieco dalej była druga i trzecia.

Przy głównym trakcie, w tych miejscach, gdzie „uciekancy”, na noc zapadając, staliśmy dodatkami do resztek tych biednych obozowisk są — mogiłki dziecięce. Cała droga od Kobryni aż po Galicję świeciła małymi gwiazdkami białych krzyżyków na grobach dzieci polskich.

Jeśli to prawda, co lud mówi, że na tych grobach słychać nocą płaczące anioły, to z tej ziemi jeden jęk i lament iść musi ku przestworzu gwałdzistemu.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w środę Śś. Piotra Pamiłana i Romany. Jutro we czwartek Śś. Sergiusza i Ektelberta.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 36, zachód przypada o godz. 5 min. 12; długość dnia godz. 10 min. 36.

Kraków, 23. lutego 1916.

Od dwu dni mamy przedsmak zimy; dachy pobielili śnieg, który przykrył także koberceze trawników plantacyjnych. Przyzwyczajeni do wioskiej zimy, marznięmy już przy kilku stopniach mrozu. Sposprządę dają się to na ulicach, nikt nie powne, małowiatostekowe wałęsanie się, szlifowanie bruków, każdy śpieszy do wytkniętego celu, lub nikt nie w czeluściach kawiarni.

Budowniczo kraj rozprawiali o akcyi, jaka się zaznacza na tem polu. Sprostowano wczorajsze cyfry, które okazały się niedokładnymi, jak twierdzą, powołując się na miarodajne źródła. Otóż promes na odbudowę rozdzielono na 183 milionów koron, z czego wypłacano 33 milionów koron, a w tem rząd wypłacił miał 25 milionów, zaś kraj 8 milionów. Rozdział sum podanych wczoraj, jak twierdzą informatorzy, był zgodny z prawdą.

Aprowiązatorzy mają pole do popisu; opowiadali o nowych niespodziankach, jakie wyniknąć mają w aprowiązacji miasta. Mówiono o próżnych magazynach miej., które wypełnić należy, pod rygiorem ewakuacji, jakaby groziła na wypadek konieczności jej zastosowania. Pociągają się jednak tem, że ewakuacja przedz może uszczęśliwić Dońskie zagłębie lub Kijów, zatem niedosłuch uchodzący za spokojem znoszą opowiadanie o wadliwej aprowiązacji miejskiej i niedomaganiach macyzno-ryzowych. Niczego się nie obawiamy, mając usłusznych „Mileśów”, którzy za skromną wojenną prowizję zabezpieczą nam żywność w mieście nawet na dzień lat. Gdy wyjdą jedno to zakupią nam drugie zapasy, świeżutkie, lecz droższe o cztery razy od poprzednich i zabezpieczą nam pozostanie w twierdzy aż do śmierci. Gdyby była potrzeba to gmina

z ręcznej tor...ki wydołała przybory toaletowe i po chwili była tak rzęka i wywczasowaną, jakgdyby spędziła noc we wspanialej sypialni. Według wydanego jeszcze z wieczora rozkazu, zaprzęgni wózek czekał już na nią.

— Muszę jechać, naczelniku kochany — tłómaczyła usiłującemu zatrzymać ją Lubiczowi, kiedy zasiadł do podanej na pniaku, tym obozowym stole, herbaty. — Spełniłam, co mi polecono i choć być jak najprędzej w domu, bo może się znów zdarzyć potrzeba nagłego wyjazdu.

— Czy może mi pani coś powieścić o tym przewodniku, którego jeszcze nie widziałem. — Chyba to, com słyszała od pułkownika Wawra. Litwin to zacięły, człowiek szalonej odwagi i dziwak. Ukończył podobno uniwersytet w Moskwie i był przed kilkoma laty starszym leśnym w tej okolicy, którą zna, jak swoją dłoń. Oto wszystko.

— Niczego mi też więcej nie trzeba, wiem już, jak się mam z nim obchodzić.

Wózek zjechał.

— No, niech ich Bóg natchnie zbawczą myślą, mój synu — rzekła na pożegnanie do całującego ją po rękach Lubicza. — Żebyś wyszedł z tej potrzeby zwycięzca. Ufam, że tak się stanie.

Wypoczęty koń ruszył z kopyta i „kuryerka” zniknęła z obozu, dając na nowe trudy i niebezpieczeństwa.

Tymczasem obóz zawrzał swoim codziennym życiem. Kilkunastodniowy względny spokój sprawił, że powstańcy czuli się w puszczy, jak w domu. Znalazł się zamknięty loszek i spizarka na przechowywanie zapasów żywności, w usypanem okopisku ustawiono kociołki kuchenne, pobudowano szalasy, słowem, urządzono się tak, jakgdyby pobyt tu miał trwać miesiące. Lubiczowi serce ścisnęło się z żalu na myśl, że ta gospodarcza sielanka, zamieni się za dwa dni, w krwawą tragedję.

— Jak sądzisz, Zygmuncie — spytał rotni-

zaapeluje po nową zaliczkę, a każdy dla świętego spokoju złożył tak, jak składał poprzednio, gdy miał do wyboru Choceli lub Kraków.

Chorzy legionistów, żołnierzy i jeńcy stosami listów zasypują Straż Polską z prośbami o książki. Rosną archiwa otrzymanych podziękowań za szkodną lecz wdzięczną pracę kilku pań, które od samego wybuchu wojny spełniają to zadanie, umiając ciężkie chwile naszym żołnierzom, leczącym się z ran w szpitalach i karmią też słowem polskiem jeńców w obozach koncentracyjnych. Wysłały już przeszło 4500 paczek książek i kilka tysięcy książeczek do nabożeństwa, tysiące różniców i medali-ków. Nie posyła one codziennie tasemcowych komunikatów do pism, będących autoreklamą. Nie czytamy litani nazwisk, bo jest ich kilka za ledwie, dla których archiwa listów dziękczynnych, jakie otrzymała „Straż Polska”, będą pomnikiem ich działalności. Sądźmy, że ogół mieszkanców Krakowa powinien poprzeć tę obywatelską pracę przez jak najobfitsze przysyłanie książek i datków na koszty wysyłek. W każdym domu znajdują się przeczytane książki, dawne ilustrowane pisma tygodniowe, książeczki do nabożeństwa, które nadysłać należy „Straży Polskiej” w Krakowie Rynek 1. 6, skąd wysyłane będą bezwzględnie do wszystkich szpitali, gdzie leżą się nasi bojownicy. Przypominie należy także o zasilianiu miejscowych szpitali w przeczytane dzienniki i pisma, marnujące się w tysiącach domów.

Z miasta.

Ochrona miasta przed powodzią. W magistracie krakowskim pod przewod. delegata ministerstwa handlu radcy dw. Herbst, odbyła się dziś konferencja w sprawie ochrony miasta przed powodzią. W konferencji uczestniczyli: delegaci ministerstwa handlu i robót publicznych, namiestnictwa, krakowskiej ekspozytury dyrekcyi budowy dróg wodnych, kierownictwa regulacyi Wisły i gminy m. Krakowa.

Pomoc dla biednej ludności. W poniedziałek popołudniu w sali seminarium nauczycielskiego p. Münnichowej przy ul. Karmelickiej odbyło się zebranie Komitetu parafii św. Szczepana niesienia pomocy biednej ludności w tej parafii zamieszkałej. Zebraniu przewodniczył rad. sądu kraj. wyż. rad. dw. Dr Sznayder. Na wstępie obrad proboszcz X. Jan Masny podniósł, że wskutek powrotu do miasta mieszkanców w swoim czasie ewakuowanych i odcieczających rodzin pod broń w szerokiach warstwach ludności zagnieżdża się coraz większa materyalna i moralna nędza, która uśmierza jest obowiązkiem wszystkich kół społecznych. Pomoc dla biednej ludności jest obecnie tembardziej potrzebna, że Komitet doradźniej pomocy dla ewakuowanych i Komitet miejski ewakuacyjny zamknęły swoją działalność. W tym celu podjęta została obecnie akcyja w parafii św. Szczepana, którą prowadzić ma utworzony właśnie Komitet. Podobne Komitety powstać mają również w innych parafiach krakowskich, zwłaszcza w tych, które obejmują dzielnice przyłączone, zamieszkałe przeważnie przez uboższe warstwy ludności. — Po przeprowadzonej dyskusji nad poruszoną sprawą, Komitet ukonstytuował się, wybierając swym przewodniczącym prep. X. J. Masnego. W łonie Komitetu utworzono trzy sekcye: 1) opieki nad ubogą ludnością (przew. Marya Michałowska), 2) opieki nad dorastającą młodzieżą męską (przew. rad. sądu kraj. J. Bocheński), 3) opieki nad dziećmi (przew. prof. p. Rubczyńska). Komitet posiada stałą kancelaryę w urzędzie parafialnym, gdzie dwa razy w tygodniu od godz. 2 do 4 popołudniu załatwia wszelkie sprawy w zakres działalności jego wchodzące.

Powołanie pod broń. W dniu wczorajszym stawiły się do szeregów wojskowych ostatnie dwa roczniki pospolitskich powołanych do służby na podstawie rozszerzonej ustawy o pospolitem ruszeniu. Do komend uzupełniających swych pułków stawili się wczoraj pospolitscy urodzeni w latach 1868 i 1869. W niektórych okęgach Galicji wschodniej, jak w swoim czasie donosiliśmy, pospolitscy wymienionych roczników zgłosili się mają do służby w późniejszym terminie.

Wykłady Instytutu ekonom. W cyklu wykładów p. t.: „Współczesne zagadnienia społeczno-gospodarcze Polski” odbędzie się dziś w środę o godzinie 6 wieczorem w sali Kopernika na Uniwersytecie Jagiellońskim wykład prof. lwowskiej Pol-

techniki Dra K. Weigla p. t.: „Zagadnienia komasacyjne”.

Dr Weigel, profesor miernictwa na Politechnice zajmuje się specjalnie komasacją, jako jedną z zasadniczych kwestyi krajowego rolnictwa. Prelegent przedstawi w wykładach swoich jak się obecnie problem komasacji na ziemiach polskich przedstawia, oraz poda próby reform i postulaty na przyszłość.

Z Tow. prawniczego. W ubiegły czwartek odbył się w Tow. prawniczym odczyt p. Antoniego Doermana, sekretarza Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie na temat: „Nowe ustawodawstwo asekuracyjne w Austrii. Część I: Ordynacya ubezpieczeniowa”. W najbliższy czwartek dnia 24. bm. o godz. 6 w sali Univ. Jag. Nr 39 I p. wygłosi p. Doerman drugą część tego odczytu p. t.: „Opłaty skarbowe od umów ubezpieczenia”. — Będzie to część zupełnie samodzielną, wyczerpującą resztę tego tak dziś aktualnego tematu. — Goście mile widziani.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. P. Wiktor Leon Jan Maciołowski z Krakowa, otrzymał w Uniwersytecie Jagiel. stopień doktora praw.

Drożyzna bydlą na targu krakowskim. Sprawozdania centralnej targowicy na bydlę w Krakowie z ostatnich kilku tygodni stwierdzają, że ceny bydła i nierogacizny objawiają stałą tendencję wzrostową, pomimo, że spęd jest stosunkowo bardzo znaczny. Zajmowała się tą sprawą na ostatnim posiedzeniu komisya aprowiązacyjna. Jak się dowiadujemy, głównym powodem wzrostu cen na targu bydła jest stałe wykupywanie wielkiej ilości towaru przez handlarza Wetzlera z Wiednia, który chce nabyć obecnie 7 tysięcy sztuk. Tak wielki wykup i wywóz bydła i nierogacizny z targu krakowskiego może oczywiście powodować stałą zwykłą cen, która zagraża również zwykłą cen mięsa i wędlin. Zarząd miasta powinien więc postarać się o bezwarunkowy zakaz wykupu bydła na targowicy krakowskiej przez obcych handlarzy.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. „Gazeta Wiecz.” pisze o powrocie do Lwowa Banku krajowego: Dyrektor Jan Kanty Steczkowski wyjechał dnia 15. b. m. do Krakowa, do Galicyjskiego Wojennego Zakładu Kredytowego. W ostatnich dniach lutego ma powrócić do Lwowa; na początek marca zapowiadany jest również przyjazd do Lwowa posła Kazimierza Łaskowskiego w charakterze urzędowym, jako prezesa Rady Nadzorczej, celem przeprowadzenia losowania listów zastawnych. Przy tej sposobności odbędzie się w tym okresie, pierwsze we Lwowie od czasów inwazyi pełne posiedzenie dyrekcyi Banku krajowego pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej, przy udziale komisarza rządowego i komisarza krakowskiego.

S. p. Józef Milewski. Na posiedzeniu Senatu akademickiego Uniwersytetu lwowskiego, które się odbyło dnia 19. b. m., Rektor Twardowski wygłosił wspomnienie poświęcone, poświęcone pamięci zmarłego dnia 16. stycznia b. r. w Kijowie Dra Józefa Milewskiego, profesora honorowego Uniwersytetu lwowskiego. Senat akademicki uchwalił urządzać za spókoj duszy Zmarłego nabożeństwo żałobne, które odbędzie się w czwartek, dnia 24. lutego 1916 o godzinie 10 rano w kościele św. Miłkołaja.

Tragiczny zgon. „Gaz. wiecz.” donosi: W poniedziałek rano mieszkańcy ul. Chorażczyzny zostali zaalarmowani kłębami dymu wydobywającymi się z domu przy tej ulicy pod L. 11. Gdy służba wybiwszy okno weszła do mieszkania na drugiem piętrze, zamieszkałego przez Kniązia Zenowicza hr. Wratkowicza, znaleziono go bez życia, obok drzwi wchodowych, zaś cały pokój przepelniony był dymem. Zmarły, były attache przy gabinecie Napoleona III., obecnie od lat kilkadziesiąt przebywał we Lwowie, oddając się z zamiłowaniem poezji i zbiorom artystyczno-naukowym, których był znawcą i kolekcyonerem. Powodem śmierci był prawdopodobnie atak sercowy, staruszek bowiem liczył lat 85 i uskarżał się od dłuższego czasu na niedomagania. Prawdopodobnie wypadła mu przytem z ręki świeca, od której zajęły się sprzęty w pokoju. Zmarły był postacią znaną w mieście, a w ścisłem gronie znajomych uchodził za arcyimolego causera i człowieka niezwyklej kultury towarzyskiej.

Akcyja miast w sprawie aprowiązacji. Otrzymujemy następujące pismo: Na zaproszenie burmistrza

FELIKS OKTAWIAN SZUKIEWICZ.

Przewodnik.

Opowieść na tle wypadków 1863 roku.

18

— We środę zostaniecie niezawodnie zaatakowani. Trzymać się na pozycyi do ostateczności, dopóki nie nadejdą ja i nie zajmę tyłów nieprzyjacielowi. Gdybyście jednak pod naporem przeważających sił, plac boju przed mojem przybyciem opuścili, to cofajcie się w kierunku połączenia się ze mną. Na ten wypadek posyłam wam, jako przewodnika, Józefa Szukiewicza, który zna tę stronę puszczy, jak nikt inny, i na którym ślepo polegać można.

Kroplisty pot wystąpił na czoło mówiącej. Marszcząc brwi, siłła się, by nie opuścić jednego wyrazu z tego, co jej powiedziane polecono. Teraz odetchnęła parę razy głęboko, powaliła się bezwładnie na ławę i momentalnie usnęła.

Batalion, to znaczy blisko tysiąc piechoty i sotnia kozaków, przeziwko zaledwie pięciuset powstańców pieszych i sześćdziesięciu konnych... Trzymać się na pozycyi do ostateczności... walio, jak młotem, w mózgu Lubicza. Przetarł ręką czoło. Pomimo zmęczenia wędrowką po puszczy, sen odciął go zupełnie. Jak zwykle bywa u ludzi nerwowych, wstrząśnienie spowodowane otrzymaną wiadomością, podzielało na niego na razie orzeźwiająco. Myśl zaczęła pracować z dziwną jasnością.

— Tym razem chyba Moskale natolą głowę. Widocznie nie wiedzą, że oddział Wawra znajduje się w pobliżu. A liczy on tysiąc dwieście ludzi, znajdujemy się więc w przeważającej liczbie, a w takich rzadkich razach zwykle zwyciężamy. Aby wytrzymać pierwszy rozpad nieprzyjacielski, nie dać przelamać swojej linii bojowej, ani się dać oskrzydląć, możliwem jest do pomysłenia tylko dlatego, że on znan teren bliżej walki, a dowódca moskiewski go nie

zna, że on do niej się przygotowuje, a tamten wpadnie w zasadzkę. W umyśle zaczął już rozstrzygać garstkę swych zuchów, tak, żeby ukryć przed przeciwnikiem, szczerupiąć ciębie. Pragnął, żeby już nastał dzień, tak pilno mu było do roboty. Lecz panowała jeszcze głucha noc. Uspiony obóz przyległ do ziemi, tak że na karczowisku nie nie zdradzało obecności kilkuset ludzi. Ogień pogasły i tylko tam, gdzie była nocna strażnica, wesoły trzask płonącego drzewa przerywał uroczystą ciszę nocy. Nawet głosy puszczy zamilkły. Sierpniowy deszcz spadających gwiazd przecinał ciemny lazur nieba w rozmaitych kierunkach. Lubicz śledził za niektoimi i nagle myśli jego przeleciały wstecz o trzy lata nad brzegi wigierskiego jeziora.

...Dziadkowie ułożyli się do snu, a on z Urszulką siedzą na ganecku w Pudziśkach i patrzą na spadające gwiazdy. Ona zarzuciła mu rękę na szyję, przytuliła się do jego piersi i pyta:

— Powiedz, luby, czy to prawda, że każdy człowiek ma swoją gwiazdkę na niebie? że kiedy umiera, gwiazdka jego urywa się z błękitów i spada w przepaść niepamięci? A gwiazdy ludzi wielkich nigdy nie spadają i co noc przyswiecają nam, maluczkim. Powiedz, czy to prawda?

On jej wykladał teorię meteorów, lecz ona kręci główką i nie wierzy.

— Patrz — mówi — ta mieniąca się różnymi kolorami, będzie twoją, a ta, koło niej, malenka, moją gwiazdą. Będę ciągle wpatrywać się w nie, kiedy powrócę do miasta. Jeżeli twoja straci swój blask, to będzie oznaczać, żeś mnie przestał kochać, a wtedy moja gwiazdeczka spadnie, obym tego nie przyżyła!... Tu głos jej brzmiał przez łyzy. On zamyka jej usta pocałunkami, bierze ją w objęcia, uspokoja, jak małą dziecinę i tak do siebie przytuleni siedzą i patrzą w milczeniu na spadające gwiazdy, aż do pierwszych kurów.

Raz obudzone wspomnienia zataczają jak fa-

la coraz szersze kręgi w umyśle Lubicza. Przypomina sobie ich spotkanie się, pierwsze wyznania, pierwsze zaklęcia, pierwszą pieszczotę. I naraz zapada to wszystko w jakąś czarną otchłań... Otacza go mrok... Zestanie w żołdacy i ten nieczem nie ukonjony ból, ta gryząca tęsknota za posiadaniem, a utraconem szczęściem... Ta straszliwa męka zupełnej niewiadomości o losach ukochanej istoty, nawet, czy żyje jeszcze. A może gdzie na świecie z kim innym przypatrzyć się spadającym gwiazdom...

Brzydka, beżsilna i tem boleśniejsza, że nieokreślona żądzość przerwała marzenia Lubicza. Odeuł, jakgdyby ułkanie sztyletem. Zbudził go to, jakby ze snu. Co się ze mną dzieje? — pomyślał. Za parę dni mam stoceć walkę na śmierć i życie, a w myślach moich kobieta i miłość. Ale to może ostatnie pożegnanie z przeszłością. We środę, spójrz, Urszulko, na tę mieniącą się różnymi kolorami gwiazdę. Blask jej nie zagasi, lecz może dnia tego stoceć się i ona w otchłań zapomnienia.

Lubicz otrząsnął się z resztek snu na jawie i rozejrzał się dokoła. Już świtało. Jutrzniak, dobrotliwie oko poranku, migotała na wschodzie, zapowiadając dzień pogodny. Ciągłące, jak stado białych ptaków nad obozowiskiem, obłoczki zaczęły płonąć różowo od strony wschodu.

Poruszone porannym prądem powietrza wierzchołki drzew zasumiały z cicha, witać je powstające światło. Ciężkie od rosy kielichy kwiatów na karczowisku, zaczęły spoglądać ku górze z upragnieniem słonecznego ciepła. Jakieś wcześniej od innych zbudzone ptaszki dały swym światom sygnał. Za niem odezwały się drugie, potem trzecie i po chwili cała puszcza zabrzmiała harmonijną kapelą głosów, których nikt nie dobiarał.

Pani Szukarska otworzyła oczy, przypomniała sobie gdzie jest i podniosła się ze swego twardego łóża. Przyzwyczajona do radzenia sobie samej, znalazła prowizoryczną studzienkę,

z ręką, któremu w kilku słowach opowiedział, z czym przyjeżdżała Szukarska — jak sądzisz, czy zdolałam stawić czoło w ciągu paru godzin tak bardzo ciężcebie przeważającemu wrogowi? Z podobną siłą nie mieliśmy dotychczas do czynienia.

— Z Bożą pomocą nie damy się zepchnąć ze stanowiska. Pamiętaj, że my jesteśmy powiadomieni i mamy czas poczynić przygotowania do bitwy, a Moskale idą na ślepo w matnię. Zważ, że nasz żołnierz wypoczęty, syty i ożywiony miłością ojczyzny, z tamtej zaś strony zmęczony parudniowym marszem, głodny, bo okradany, żołdak, idący do boju pod kijem. Bądź dobrej myśli, Felku, nie damy się!

Optymizm Komara udzielił się i Lubiczowi.

— A zatem do roboty — zawołał i urwał...

O kilka kroków od niego stała postać, która i w oddziałach powstańczych, tak obfitujących w niezwykle typy, musiałaby zwrócić na siebie uwagę.

Młody jeszcze człowiek, olbrzymiego wzrostu, suchy, kościasty, dzwigał, można powiedzieć, na szerokich barach i grubym karku dużą głowę, która, zdawało się, że mu ciążyła. Spoglądał z podebą; czarny zarost na bladej twarzy potęgował jeszcze rozlaną na niej wyraz bezgranicznego smutku. Z pod opiętej, sięgającej do kolan siermięki i z tegoż materyalu, ujętych w kostkach rękawami łapci, spodni, uwypuklają się węzły potężnych mięśni.

Na głowie miał szлык z borsuczej skóry i za szerokim rękawem pasem krótki topór. Wsparły na łufie grubej pojedynki, czekał aż Lubicz go spostrzeże. Ujrzawszy że niewidzialna postać, Lubicz domyślił się, że jest to przysłany przez Wawra, tak zachwalany przewodnik. Zwrócił się więc ku niemu z wyciągniętą ręką.

— Witam pana — zaczął i zamilkł... W utkwiłszy

m. Oświęcimia p. Mayzla odbyło się dn. 19. lutego br. w Białej zebranie przedstawicieli miast okolicznych celem zastanowienia się nad wspólną akcją w sprawie aprowizacji miast czterech powiatów politycznych. Reprezentowane były miasta: Biała, Oświęcim, Zator, Żywiec, Wadowice, Kęty, Andrychów, Lipnik i Bielsko. W sprawie aprowizacji miast referat wygłosił burmistrz Mayzel. Referent podniósł między innymi, że przyczyną drożyzny artykułów żywności szukać należy w podbiciu cen przez samych konsumentów. Miasta: Biała, Kęty, Żywiec, Oświęcim, Wadowice, Zator, Andrychów i Lipnik jako leżące stosunkowo w niewielkiej odległości od siebie mogłyby zaprowadzić jednokrotną taryfę maksymalną na środki spożywcze, co wobec zakazu wywozu z kraju wpłynęłoby niewątpliwie na znaczne obniżenie cen, podnoszonych dowolnie przez włościan.

Po przeprowadzeniu dyskusji, na wniosek burm. Mayzla uchwalono jednomyślnie wybrać stałą, wspólną komisję aprowizacyjną, złożoną z reprezentantów wszystkich miast, biorących udział w konferencji. — Komisja ma się zebrać co cztery dni w Białej celem omówienia spraw aprowizacyjnych dla wszystkich miast. Uchwalono również na razie ceny maksymalne na masło, mleko i jajka, które wiąże bezwarunkowo wszystkie miasta, biorące udział w konferencji. — Na wniosek r. m. Fischera uchwalono w końcu wygotowanie memoriału do c. k. Komendy wojskowej w Krakowie z prośbą, aby prowiantura wojskowa zaniechała wykupu bydła w powiatach położonych w Galicji zachodniej, dalej aby wojskowość trzymała się przy zakupach cen maksymalnych oraz aby oddano ludności cywilnej pewien kontyngent skóry, gdyż okazał się zupełny brak tego artykułu, a zapotrzebowanie jest bardzo wielkie. Memoriał ten zawięz do Krakowa osobna deputacja.

Z Jaworowa donosi „Gaz. Pol.”: Miasto mimo, że przez długie miesiące bawili tu Rosjanie, nie ucierpiał wiele, dzięki temu, że główny trakt prowadził na Przemyśl i Jarosław. Z wyjątkiem budynku stacyjnego nie uszkodzono żadnego domu, a tylko zwykłe rosyjskie rabunki wyniszczyły znacznie ludność. Podobnie oceniała okolica Jaworowa, bo tu bitew nie było. Na czele miasta stoi burmistrz Lachowicz, starostwem kieruje zastępca starosty komisarz Michałowski. Funkcjonuje także sąd z radcą Eminowiczem na czele, tudzież inne władze, jak poczta, urząd podatkowy itp. Że szkół otwartą jest tylko ludowa i wydziałowa męska i żeńska. Gimnazjów prywatnych, których było u nas dwa, nie otwarto, odczuwa się więc ich brak a rodzice muszą wysłać swe dzieci bądź to do Lwowa bądź Przemyśla, o ile nie chcą posyłać swych dzieci do rosyjskiego gimnazjum, które z wiadomych przyczyn w ostatnich czasach zostało upaństwowione.

Niezbyt korzystnie przedstawia się w mieście stan zdrowia. Epidemicznie szerzy się tu tyfus brzuszny i ospa.

Ze Stanisławowa donosi „Kur. Stan.”: 17 bm. przybył do Stanisławowa Namiestnik kraju gen. Colard. W budynku starostwa oczekiwali Namiestnika urzędnicy władzy politycznej z radcą dworu p. Prokopczyem na czele. Po przedstawieniu się szefowi kraju i po krótkiej konferencji, nastąpiły audyencye. Najpierw przedstawili się komendant miasta pułkownik Ranzendorf; następnie duchowieństwo rz.-kat.: prałat Piaskiewicz, X. kanonik Romaszkan, superior OO. Jezuistów X. Piątkiewicz, presbiterium gminy ewangelickiej, wiceprezydent sądu obw. p. Metala i reprezentanci wszystkich urzędów, powiatu, władz miejskich, deputacja Rusinów, którą prowadził poseł p. dr Baczyński. Po słuchaniu burmistrza trwało dość długo. Dr Nimbin przedstawił namiestnikowi wszystkie niedomagania aprowizacyjnego naszego miasta, o których gen. Colard był już jak najlepiej poinformowany. Po skończonych audyencyach udał się p. Namiestnik ze swoją świtą do restauracji Haubenstocka, gdzie spożył obiad. Poeczem o godz. 4 popoł. opuścił nasze miasto.

Dyrektor kolei w Stanisławowie rada Dworu Karol Stelzer mianowany został dyrektorem kolei we Lwowie. — Jego miejsce objął nadradca budownictwa w ministerstwie kolei Paweł Prachl Morawski. Rada dworu i starosta w Stanisławowie Juliusz Prokopczyk i rada Dworu prezydent Sądu w Stanisławowie Artur Aulich, po wysłuchaniu petych lat służby, wnieśli prośby o przeniesienie ich w stary stan spoczynku.

Ponowny przegląd pospolitaków 38—42 letnich oraz 24—20 i 19-letnich, którzy stawali tylko raz do przeglądu i to na Węgrzech lub w austriackich krajach koronnych z wyjątkiem Galicji i Bukowiny, w Galicji zaś w powiatach położonych w obrębie krakowskiej komendy terytorjalnej i nie zostali uznani za zdolnych do służby z bronią, odbył się w Stanisławowie w sobotę, dnia 19 bm.

Teatr na Pradze pod Warszawą. „Echo Pragi” z 12. b. m. donosi, że na Pradze powstał teatr, który rozpocznie przedstawienia pod koniec obecnego miesiąca. Kierownictwa literackiego podjął się p. Grzymała-Siedlecki, dyrektorem i reżyserem jest p. Józef Popławski.

Nagroda Orzeszkowej. Pisma warszawskie piszą o podnieceniu, jakie zapanowało w tamtejszym świecie literackim wskutek bliskiego już wyznaczenia pierwszej nagrody imienia Orzeszkowej. Pokażną jest ona: dwa i pół tysiąca rubli. Padnie na dzieło najwybitniejsze z okresu dwóch lat ostatnich. Ponieważ żadne dzieło z tego czasu nie wybiła się ponad inne w imponujący sposób, przeto konkurs ten jest „bardzo otwarty”. Tem większe zdenerwowanie ogarnia reszka. Na połączone posiedzeniu obu zrzeszeń literatów ustanowiono komisję z 5. osób: pp. Lorentowicz, Jaroszyński, Grzymała-Siedlecki, Rogowicz i prof. Kallenbacha. Wybór tego ostatniego był koniecznym. Dn. 15. marca ta komisja złoży swe opinie. W pierwszych dniach kwietnia w warszawskim świątku literackim będzie jeden szczególny człowiek.

Pogrzeb 55 ofiar lawiny. W Salzburgu odbył się uroczysty pogrzeb ofiar lawiny w Mitterberg. — Przed ceremonią kościelną reprezentant komendy wojskowej Wiednia generał major Vitale wygłosił mowę, w której zmarłych nazwał ofiarą obowiązku. Na dziesięciu sanitach przewieziono trumny z zwłokami do Bischofshofen. W kościele parafialnym X. biskup-sufagan Dr Rieder z Salzburga w asystyści duchowieństwa miejscowego i licznych księży z okolicy dokonał pokropienia zwłok. Na pogrzebie zjawił się komendant wojskowy Daniel z Insbrucka, przedstawiciel komendy wojsko-

wej z Wiednia gen. Vitale, deputacje pułków do których zabiła lawina należała, dalej prezydent Izby posłów Dr Sylwester, deputacje weteranów, młodzież szkolna z Bischofshofen itd. O godz. 3 popoł. złożono trumny we wspólnym grobie, na którym umieszczono wielki krzyż z napisem: Tu spoczywa 55 dzielnych żołnierzy, którzy padli ofiarą lawiny na Mitterbergu d. 19. lutego r. 1916. Zginęli śmiercią bohaterów. — U stóp krzyża na mogile złożono wieńce i girlandy z napisem na szarfach: Za Boga, cesarza i ojczyznę. (Lawina zaskoczyła oddział żołnierzy zajętych usuwaniem śniegu, który zasypał fabrykę w Mitterbergu. — Przyp. Red.).

Podziękowanie dla Tryestu. Komendant poludniowo-zachodniego frontu generał pułkownik Artyksiaż Eugeniusz wystosował do namiestnika Tryestu i Pobrzaża br. Frisa pismo, wyrażające głęboką jego podziękowanie dla ludności Tryestu i Pobrzaża za patryotyczne zachowanie się podczas wojny, zwłaszcza za opiekę nad żołnierzami na froncie i rannymi.

Ślub wojenny. Jak szybko załatwić można się ze ślubem w obecnych czasach wojennych świadczy wypadek opisany przez „Postę”. Pewien żołnierz z Tambach (Turyngia), stojący na francuskim froncie, otrzymał telegraficzną wiadomość o śmierci swej żony. Władza udzieliła mu 10-dniowego urlopu, aby mógł jechać na pogrzeb. Gdy przybył do rodzinnej miejscowości, dojrzał w jego umyśle zamiar zaślubienia natychmiast siostry swej zmarłej żony, aby w ten sposób zabezpieczyć troje swych drobnych dzieci. Za zezwoleniem władz odbył się po kilku dniach ślub w niedzielę, a już we wtorek wracał młody małżonek na front.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Walne Zgromadzenie krakowskiego Kola Ligi Kobiet N. K. N. odbędzie się we czwartek 2. marca b. r. o godz. 4 popołudniu w lokalu Ligi Kobiet, ul. Gołębia 20 I p.

Pracownia szat liturgicznych. Staraniem Patrona Pań nad katolickimi kołami pracy w Wiedniu powstała tam pracownia szat liturgicznych dla zniszczonych przez wojnę kościołów w Galicji. Wykonane szaty oddawać będzie Patronat w ofierze naszym kościołom na ręce konsystorz w Krakowie, Tarnowie, Przemyślu i Lwowie. Nie rozporządzając wielkimi funduszami zwraca się Patronat do duchowieństwa o pomoc w pieniądzu, potrzebnym na zakupno płócien, materii itp. przyborów niezbędnych do wyrobu szat liturgicznych. Datki i zamówienia przysłać można pod adresem: p. Zofia Dobiecka, Kintzerstrasse nr 1, Ecke der Landstrasse, Wiedeń B III.

Bilety na odczyt X. biskupa Bandurskiego p. t. „Wojna a etyka.” Z powodu zapłaty ze strony publiczności, donosi Zarząd „Towarzystwa Filozoficznego” w Krakowie, iż bilety na odczyt X. biskupa Bandurskiego p. t. „Wojna a etyka” (w piątek 25 lutego o godz. 6 wieczorem, w Coll. Novum, sala Kopernika) nabawiać można wcześniej w księgarni Spółki wydawniczej „Polskiej” (ul. Bracka 2).

„Polonia” Tow. polskiej młodzieży katolickiej Uniw. Jagiell. zwraca się z gorącą prośbą do całej młodzieży polskiej, by popieszyła z pomocą swym braciom, znajdującym się w obozie jeńców w Plan, w Czechach. Ci bowiem pedzą dotąd życie w osamotnieniu i bezczynności, chcą zabrać się do pracy naukowej i społecznej. Dlatego proszą za naszem pośrednictwem o przysłanie książek i podręczników z wyższych klas gimnazjalnych, elementarnych, broszur treści społecznej, zdanych do odczytów i pogadek. Najwięcej pożądane są: podręczniki języka polskiego, literatura, gramatyka, matematyka, fizyka, historia powszechna i polska, oraz książki przyrodnicze.

Ufając, że apel nasz znajdzie odgłos w całym społeczeństwie polskiem, prosimy o łaskawe nadsyłanie ofiarowanych książek pod adresem: „Polonia”, Tow. polskiej młodzieży katol. Uniw. Jagiell., Kraków ul. św. Tomasza 1. 37 II p. Godziny dzienne od 6 do 7 codziennie wieczorem.

Z miejskiej szkoły gotowania i gospodarstwa domowego komunikują: Na rozpoczęciu już przed kilku dniami kursu osobnym gotowania dla pań, jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Z powodu zajęcia budynków szkolnych na cele wojenne, nie odbywa się już od lat dwóch nauk gotowania w żadnej kuchni szkolnej dla uczennic wydziałowych. Przypuszczając, że znajdują się uczennice, które ukończyły szkołę wydziałową, państwa obecnie, a zechciałyby tymczasem uzupełnić to, czego nie mogły nauczyć się z powodu wojny, miejska szkoła gospodarstwa domowego otwiera z dniem 1 marca b. r. 4-miesięczny kurs gotowania dla absolwentek szkół wydziałowych. Zapisać się może tylko 40 uczennic. Wpisy i informacje w kancelarii szkolnej ul. Pedzińskiej 13, od 10—12 w południe.

Krakowskie Tow. Oświaty Ludowej założyło w styczniu b. r. bezpłatne czytelnio ludowe: w Koźmierzowie (Kraków), w Króliku Polskim (Sanok) i w Grębówce (Tarnobrzeg), a utworzyło biblioteczkę w następujących miejscowościach: Rybarzówce, Witkowie (Biał.), Grabie Uznańskie, Leksandrowa, Nowy Winięż, Wola Zabierzowska (Bochnia), Dzierżanin, Grabno, Maszkienice, Pałesnica (Brzesko), Okleśna (Chrzanów), Tyniowice (Jarosław), Glinik Polski, Tarnowiec (Jasło), Bieńkowice, Czyżyn (Kraków), Trzeboś (Kolbuszowa), Rozłotka (Limanowa), Radomyśl (Mielec), Głogów, Krzywaczka, Słonne, Spytówko, Toporzyko (Myślenice), Przysietnica (Nowy Sącz), Ciche (Nowy Targ), Gaj, Jurczyce, Korabniki, Radziśów, Tyńce (Podgórze), Bratkowice, Dylańkowska, Hżyna, Karczowska, Raclawiska, Stobierna, Zabratońka (Rzeszów), Mokrzyś (Tarnobrzeg), Skrzyszów (Tarnów), Jawisz (Wadowice). Na ten cel rozosłało Towarzystwo 2366 książek wartości 2357 koron. Zarząd Towarzystwa uprasza ponownie P. T. Kierowników czytelni o zgłaszanie w gminach szkół wydziałowych przez wojnę czytelnio Towarzystwa, a P. T. Członkom o nadsyłanie wkładek.

Główna Składnica wydawnictw N. K. N. przeniosła się z placu Maryckiego na ul. Gołębia nr. 20. Tam też uprasza się kierować zamówienia na pamiątkowe wydawnictwa Naczelnego Komitetu Narodowego.

Podziękowanie. Mam zaszczyt w imieniu ubogich i chorych pracowników Stowarzyszenia Maryjańskiego złożyć serdeczne podziękowanie za ceną pracę w P. raku, który się odbył dn. 13 lutego w sali teatru „Uciech”. WP. Stanisław Dogmar Paczowski, Profesorowi Świerzyńskiemu, Wieruchowskiemu, Mieczysławowi Mińskiemu, Leonowi Stepanowskiemu, P. Hopenowi i Francuskiemu za użyczenie sali, Redakcyom „Głosu Narodu”, „Nowej Reformy”, „Czasu” i „Kuryera Ilustrowanego” za łaskawe ogłoszenia oraz P. T. Szanownej Publiczności za poparcie w przybyciu na poranek, składam serdeczne, staropolskie „Bóg zapłać”.

Z żałobnej karty Legionów. W szpitalu w Kromierzycach na Morawach zmarł 1. lutego 1916 r. legionista polski s. p. Stanisław Muszyński, uczeń VII kl. gimnazjalnej w 20 roku życia. Jeden z pierwszych stanął w szeregach Legionów a pociągnięty za sobą dwóch swoich braci, starszego Kazimierza, który obecnie leczy się z rany otrzymanej w krzyże i młodszego Rudolfa, walczącego obecnie na froncie. S. p. Stanisław Muszyński ranny niebezpiecznie w nogę w bitwie pod Krzywopłotami, upadł na ziemię i został wyratowany z ognia przez brata swego Kazimierza, który go uniósł z pola bitwy wśród największego niebezpieczeństwa. — Wyłeczone w szpitalu, wrócił do Legionów, ale noga zaczęła nabrzmiewać i musiał znowu przeprowadzić kurację. X. J. U.

Na odbudowę Gorlice nadesłali w dalszym ciągu: Dr Kadie (Tuzla, Bośnia) 20 K; Urząd parafialny Radość 50 K; Grono nauczycielskie i działka szkolna Borzein 192 K; Wanda Butryniewicz i działka szkolna Porebka Uszewska 19 K 20 h; Dr. Mayer Jan (Gorlice) 3 K; Hoszardowa (Kraków) 4 K; Knauth, N. chod et Kühn (Nowy Jork) 340 K; hr. Katarzyna Bobrowska (Dugie) 100 K; Złożone w Administracji „Nowej Reformy” 23 K; X. Władysław Tereszkiewicz Parzawa Górna 20 K; Liga Kobiet N. K. N. (Biała) 40 h; Stanisław Rasiński (Zakopane) 20 h. Razem z poprzednimi 13.974 K 14 h. Za Komitet ratunkowy i Zarząd miasta Komisarz rządowy: X. Świękowski.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sroda: „Ciocia z Honfleu”.

Czwartek: „Nie trzeba się zarzekać”.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Sroda 23 b. m.: „Podziemna Rosya”.

Czwartek 24 b. m.: „Maż z grzeczności” (występ A. Zimajer).

Piątek 25 b. m.: „Wieczór trzech pokoleń”. A. Zimajer, Zimajer-Rapacka i H. Rapacka.

Sobota 26 b. m.: „Maż z grzeczności” (występ A. Zimajer).

Niedziela 27 b. m. o godz. 3 i pół popoł.: „Marrya Stuart”.

Wiadomości gospodarcze.

Ceny wyrobów młynarskich z hreczki. Namieśnictwo galicyjskie ustanowiło dla drobnej sprzedaży krup hreczanych i maki hreczanej następujące ceny maksymalne za jeden kilogram: 1) kasza hreczana gruba 64 hal., 2) kasza hreczana łamana 62 hal., 3) jednolita mąka hreczana 64 hal.

Dla miejscowości, położonych w obrębie dalszym, niż 10 kilometrów od młynów, lub najbliższej ładowniczej stacji kolejowej, wolno ze względu na wyższe koszty dowozu podwyższyć ceny o dwa halerze na kilogramie.

Wszelkie mieszanie, albo jaka inna zmiana jakości kaszy lub maki hreczanej, przeznaczonej do sprzedaży, jest surowo zakazana.

Handlarze i kupcy obowiązani są oznaczać znajdujące się w lokalach sprzedaży zapasy kaszy i maki hreczanej według poszczególnych gatunków, a nado uwidocznienie ceny według wagi.

Nowe pokłady węgla w Brzeszczach. Jak donosi „N. Fr. Presse”, wiercenia w poszukiwaniu za nowymi pokładami węgla w Brzeszczach wydały pomyślny rezultat. Natrafiono bowiem w głębokości 500 metrów na 34 pokładów węgla. Grubość miaru wynosi 20 metr. Obszary węglowe w Brzeszczach — jak wiadomo — są własnością państwa.

Bank krajowy w Warszawie. Instytucja ta została zaprojektowaną i wkrótce ma wejść w życie, po zatwierdzeniu przez władze. Celem banku będzie popieranie życia gospodarczego w kraju. Kapitał zakładowy wyniesie 10,000,000 w akcyach 500-rublowych. Połowa należności za każdą akcyę ma być wniesiona przy subskrypcji, połowa później. Po wniesieniu pierwszej połowy kapitału bank będzie mógł rozpocząć czynności.

Uprawa warzywa w Niemczech. „Gazeta Toruńska” donosi: Celem poparcia uprawy warzywa, niezbędnie potrzebnego dla wyżywienia ludności, urząd spraw wewnętrznych Rzeszy utworzył centralę, która zajmie się popieraniem uprawy warzywa w ogródkach pod przewodnictwem tajnego radcy Bielefelda. Centrala znajduje się w Berlinie, Behrenstrasse 21. Pożądaniem jest, aby zarządy gmin porozumiały się z Centralą jak najwcześniej.

W Albanii.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Dzienniki tutejsze donoszą z c. k. kwatery prasowej: Mimo wielkiej niepogody i wezbrania wszystkich rzek albańskich, które pozwały liczne mosty i kładki, powiodło się do dnia wczorajszego (21. b. m.) oczyścić z przeciwnika obszar sięgający aż do rzeki Skumbi, tudzież przestrzeń od jezior Terbuffa do Berat.

Na południe od rzeki Skumbi wależące tam pod rozkazami c. k. oficerów oddziały albańskie biorą żywy udział w obsadzaniu terytorium. Duraż z o jest już zupełnie w półkoło zamknięte, i operacje zbliżają się także tam, choć zwolna, jednak stanowczo ku końcowi.

Pod Tarnopolem.

Berlin. (Tel. pryw.) Z c. i. k. austr. kwatery prasowej donoszą do „Berl. Tagebl.”: Na północny zachód od Tarnopola linia rosyjskich stanowisk opisuje ku wschodowi otwarty łuk, który biegnie od górnego biegu Seretu do górnego biegu Strypy. Na 17 kilometrów na zachód od miasta wysunięte jest przeciw temu łukowi silnie zbudowane stanowisko, które wznosi się na zalesionym wzgórku koło miejscowości Koziłów. Ponieważ stanowisko to górną okolo 20 m. nad brzegami stawów utworzonych przez Strypę, przeto stało jako obserwacyjny punkt dla rosyjskich działek i obserwatorów artylerji. Przednie to stanowisko zostało zaatakowane wczoraj wieczór (20 b. m.) przez austriacko-węgierską komendę strzelców. Wtargnęli oni tam w gwałtownym ataku. Załoga została wyrzucona i umknęła, o ile w walce zbliżka nie zginęła, lub nie została wzięta do niewoli. Niemcecy i austro-węgierscy lotnicy z jednej, francuscy zaś i rosyjscy z drugiej strony rozejmają na tym froncie czynność wywiadowczą.

Odwolanie gen. Iwanowa.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt” donosi z Czernowic: Według zeznań wziętych do niewoli rosyjskich oficerów, w najbliższym czasie nastąpić ma na froncie besarabskim zmiana w naczelnym rosyjskim kierownictwie. Stanowisko gen. Iwanowa ma zająć gen. Kuriłow ze sztabu w ks. Mikołaja Mikołajewicza.

W Salonikach.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt” zamieścił ostatnio korespondencję z Aten, datowaną 16. bm. Donosi ona między innymi: Francuzi tak są pewni zwycięstwa na froncie salonickim, że nawet nie przygotowują sobie dróg odwo-

towych przez Chalcedykę, jakby należało, lecz poprzestają na znajdujących się tam lichych drogach. Zajmują oni jedną linię, nie ulepając jej od końca grudnia ub. r.; linia ta wychodzą od Stavros nad zatoką Orfanio, ciągnie się dalej południowym brzegiem jezior przez miejscowości Langazza, Baldę, następnie na północ od Topszina w dół Wardaru. Małe strażę dochodzą do Janiny i Gidy, nie docierając Verrii (Karaferie). Niektóre oddziały wywiadowcze dochodzą do Seres, przekraczając Strumę.

Sila wyładowanych w Salonikach wynosi ogółem 222,000 żołnierzy; odliczyć z tego należy 20,000 jako padłych już, jeńców i chorych w lazaretach. Odliczywszy nadto 40,000 ludzi w załodze trenu — wypadnie liczbę właściwych żołnierzy ustalić na 160,000.

„Entente” daży jawnie do ogłodzenia miasta, i całej zresztą Grecji. Łącznie z komisją na Malcie rostrzyga ona własnowolnie o potrzebach królestwa. Grecya otrzymuje tygodniowo w arcywójności, nie wystarczającą jednak na potrzeby ludności. Pozwolenia na dowóz otrzymują tylko kupcy przychylni czwórporozumieniu. Innym odmawia poświadczenia swego podpisu, tak że większość składów cierpi na zupełny brak zboża, węgla, cukru i nafty.

Reorganizacja armji serbskiej.

Zurych. (Tel. pryw.) „Figaro” donosi, iż z końcem lutego reorganizacja armji serbskiej i przewiezienie jej z Korfu na Saloniki będzie ukończona, poczem kwestya Salonik stanie się aktualną.

Zamiast Valony — Korfu.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Südsösl. Korr.” donosi z Aten: W opinii publicznej i prasie ciągle jeszcze rozstrząsana jest dyskusja w Izbie poselskiej, przyczem wyszedł na jaw fakt, iż poseł Sokolis w mowie swej wypowiedział się o królu włoskim obrażając, co w urzędowym sprawozdaniu z posiedzenia opuszczono. Kola polityczne stwierdzają z zadowoleniem, iż ataki na Włochy nikt w Izbie nie odparł.

Pisma włoskie podnoszą z jedynomyślnością, iż wyładowanie Włochów na Korfu są oznaką, że Włosi liczą się już z nieuniknionym upadkiem Valony a obsadzenie Korfu ma stanowić rekompensatę. Wskazują one zarazem na tradycyjne grecko-włoskie przeciwności. Charakterystycznym jest, że prasa Venizelosa ostro gani rząd, iż ścierpiał wyładowanie karabinierów włoskich na Korfu.

Wzmocnienie załogi Aten.

Zurych. (Tel. pryw.) „Schweiz. Telegraf. agentur” donosi: Władze w Aten, iż załoga Aten i Larissy została w ostatnich dniach znacznie wzmocniona. Należy przypuszczać, iż przyczyną tego wzmocnienia jest położenie polityczne Grecji.

Katastrofa Zeppelina.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger” donosi z Amsterdamu, iż wczoraj paryskie władze wydały rozkaz zgaszenia wszystkich świateł o g. 10 wieczór. W ciągu nocy nadeszła wiadomość, iż Zeppelina unoszącego się koło St. Menhould w kierunku południowym, zestrzelono. Płonący okręt spadł na ziemię.

Echa Erzerumu.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Według wieści z Petersburga, pierwsze wieści o łupach wziętych w Erzerum były tak dalece niezgodne z prawdą, iż rząd obawia się, że po zwycięskich wieściach nastąpi poczucie zawodu. Pierwsze wiadomości głosiły o zwym 1000 działach i 100,000 jeńcach, podczas gdy w rzeczywistości zaledwie 100 starych, nieużytecznych dział i garstka jeńców wpadła w ręce Rosyan.

Turcy wycofali się z Erzerum w porządku i ugrupowali się w odległości 20 km. poza twierdzę. Prasa zwraca się do opinii publicznej z uwagą, aby nie oczekiwano nowych wieści o zwycięstwach, gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa Turcy otrzymają w najbliższym czasie posiłki, i możliwym jest armia broniąca poprzednio Erzerum zdoła się połączyć z trzecią armią turecką, przez co przewaga Rosyan zniknie.

Sprawozdanie nieprzyjacielskich sztabów

Komunikat włoski.

Wiedeń. (B. kor.) Z głównej kwatery prasowej donoszą: Komunikat włoski z dnia 19. bm. W odpowiedzi na liczne naruszenie prawa narodów, jakich się od początku wojny nieprzyjacieli z uprzejmością dopuszczał podjęto atak lotniczy także na otwarte miejscowości. Jedną z naszych eskadr lotniczych systemu Caproniego wykonała wczoraj rano atak na Lublana. Śmiałym lotnikiem, których podczas całej drogi ostrzeliwały liczne baterie obronne i atakowały gromadły lotników nieprzyjacielskich, powiodło się dotrzeć do celu. Spuściliśmy się przez chmury nad miasto, zrzućli tamże kilka tuzinów granatów, min i bomb. Jeden z naszych latawców typu Caproniego, zaatakowany przez 6 austriackich latawców i otoczony, zmuszony został do lądowania na terytorium nieprzyjacielskiem, reszta szczęśliwie wróciła do naszych linii.

Sąd nad królem czarnogórskim.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger” donosi, iż według „Birżewia Wiadomości” czwórporozumienie zakończyło dochodzenia w sprawie kapitulacji Czarnogóry. Brali w niem udział ze strony Rosji Giers, ze strony Włoch Salandra i Sonnino, zaś ze strony Francji Denys Cochin.

Stwierdzono, iż inicjatywa do złożenia broni wyszła nie od gen. Koewessa, lecz od króla Nikity. Postanowiono więc, iż król ma się do końca wojny przebywać w jakieś odległej od stolic państw entente i miejscowości, i wstrzymać się od wszelkiej politycznej działalności.

Nacisk na Rumunię.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt” donosi z Czernowic, iż dyplomatyczna działalność Rosyan w Bukareszcie w ostatnich dniach ogromnie wzmożła się. Rosya wystąpiła wobec Rumunii z nowymi propozycjami, jednak rząd rumuński bada starannie wypadki ostatniego półroczia i ocenia wartość propozycji, według ich wartości praktycznej. Rumunia potrzebuje silnego meża u swego steru i w najbliższym czasie okaże się, czy meżem tym jest Bratiaanu. W każdym razie ostateczna decyzja Rumunii byłaby wywołaniem z obecnego kunktatorskiego, słabego zdradzącego stanowiska.

Japońska flota na Morzu Śródziemnem.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt” donosi z Lugano: Rzymskie pisma przynoszą wiadomość, że japońska eskadra, o wjeździe której na Morzu Śródziemnem niedawno pisano, przybyła bez przeszkód na swoje miejsce przeznaczenia. Z eskadrą tą przybyła wielka ilość aeroplanów i hydroplanów.

Wzmocnienie floty niemieckiej.

Rotterdam. (Tel. pryw.) „Daily Chronicle” donosi że niemiecka marynarka została wzmocniona przez nowe eskadry monitorów i łodzi podwodnych, które wskutek swej nadzwyczajnej sprawności w przyszłych operacjach morskich odegrają ważną rolę.

Wiadomości telegraficzne

(Telegramy „Głosu Narodu” z dnia 23. Lutego)

Zjazd stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego.

Wiedeń. (B. kor.) W d. 18, 19 i 20 b. m. obradował w ratuszu trzeci zjazd wiedeńskiego stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego. W referacie o polityce zagranicznej marszałek kraju ks. Liechtenstein wśród oklasków dał wyraz przekonaniu, że Austro-Węgry po wszystkie czasy wiernie pozostaną przymierzu z państwem niemieckiem. Niemcy w Austrii tworzą silną ręką niemożliwego cementu przymierza obu państw. Monarchia austro-węgierska wypelni misję połączenia dla wzajemnej obrony wszystkich małych ludów, mieszkających między Niemcami a Wielkorusją. Zagadnienia konstytucyjne, które czekają Austrię, mogą być tylko w ten sposób rozwiązane, że wykluczoną zostanie majorytacja narodowa, Narodów nie można przegłosowywać. Niemcy mniej aniżeli wszystkie inne narody. — W końcu mowa podkreślił konieczność niemieckiego języka obrotowego (Verkehrssprache). Burmistrz Dr Weisskirchner podkreślił niemiecki charakter miasta Wiednia i przedłożył zgromadzeniu rezolucję w sprawie nowych źródeł dochodu dla Wiednia i Austrii Dolnej. Rezolucja domaga się dalej odpowiednich ustaw przeciw lichwie, zwiększa lichwie ziemną. Bieloohayek zgłosił rezolucję w sprawie należącego poparcia stanu ludowego i przemysłowego, Steiner zaś, by przy reformie zaopatrzenia wojskowego przyszano renty dodatkowe, w których w rachubę mogłyby być wzięte także cywilny dochód z pracy, zaś do chwili wypełnienia tegoż zadania, by utworzono specjalny fundusz zapomogowy, któryby w międzyczasie służył do zlagodzenia ucisków petytów. Dalsza rezolucja dotyczy zapewnienia pewnego minimum egzystencji materialnej dla wdów i sierot po bojuownikach przy pomocy austriackiego funduszu wdów i sierot po wojskowych.

Otwarcie obrad Dumy.

Petersburg. (B. kor.) Doniesienie agencji petersburskiej: O godzinie 2-giej popołudniu zjawił się car w towarzystwie wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza w gmachu obrad Dumy. W wejściu do gmachu powitali cara prezydent Dumy, członkowie Dumy oraz wszyscy deputowani. Powitali oni cara okrzykami „hurra”. Po nabożeństwie wystosował car przemówienie do Dumy, na które odpowiedział prezydent Dumy. Odpisano następnie hymn narodowy. Car rozmawiał z ambasadorami i posłami państw sojuszników, poczem udał się do sali posiedzeń, gdzie go przyjęto okrzykami „hurra”. Po ponownym odpisaniu hymnu narodowego zapisał car swe imię do księgi pamiątkowej Dumy, poczem opuścił Izbę.

Neutralność Szwecji.

Kopenhaga. (B. kor.) „Politiken” donosi: W zakładach okrętowych „Goeteborg” znajdowały się cztery stare łodzie rybackie celem dokonania nap

Ostatnia nowość!**Wydawnictwa Księgarni J. Czerneckiego** **Kraków**
SZEWSKA 17.Papier listowy ozdobiony wytwornymi reprodukcjami z obrazów
Prof. Piotra Stachemicza: 2276

Listy Pana Zagłoby. Serya I i II. Bohaterowie arcydzieł Henryka Sienkiewicza.

„Alma Mater” Serya papierów listowych ozdobionych kompozycjami o nastroju poetycznym i patriotycznym.

„Ad Astra” Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcji oddają w całej pełni finezyjną właściwą rysunkowi znakomitego artysty.

Niema kraju w którym by te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszym wydawnictwem.

Współczesne Malarstwo polskie. Monografie Artystów polskich wydane w zeszytach. Każdy zeszyt stanowi odrębną dla siebie całość i prócz tekstu zawiera 20 barwnych ilustracji oraz portret artysty. Cena zeszytu 4 Koron.

Największy wybór kart pocztowych z reprodukcjami prac najznakomitszych artystów polskich i innych. — Nabywać można pojedynczo i hurtownie.

Katalog artystycznych kart pocztowych (Polska Sztuka w kartkach pocztowych) zawierający 400 ilustracji. Cena 1 Kor. 50 h. Poczta wysyła się po nadesłaniu 1 Kor. 85 h.

Księgarnia J. CZERNECKIEGO **Kraków, Szewska 17.****Ostatnia nowość!**

Rozmaito

Mezczyzna

posiadający rentowny interes prowadzony przez szereg lat, pragnie poślubić przystojną pannę lub bezdzietną młodą wdowę do lat 36-ciu, posag wymagany. Łaskawe zgłoszenia pisemne wraz z fotografią do Administracji „Głosu Narodu” pod Nr. 72. 0. 0. Rzecz traktuje poważnie. 252

Kwas Japońskiwedług przepisu Prof. Dr W. Jaworskiego
wyrabia Zakład 225**„LAKTOL”**

ul. Karmelicka 15.

Kwasu Japońskiego wytworzonego z t. zw. grzyba japońskiego używają w Japonii jako napoju dyetetycznego w niektórych chorobach przemiany materii (w skazie moczowej, a trytyzmie z następstwami chorobami stawów, skóry i pęcherza, jakoteż w cukromoczu) a także w pewnych chorobach wątroby, żółdka i jelit. Kwasu Nr. II można używać jako wyborowego napoju zamiast wody, lemoniady, wina owoc. i t. d.
Dokładne opisy g. atis.**Obiady**prywatne: Ul. Karmelicka 1. 46
II p. na prawo. 153**MIOD**pszczołny, puszką 5 Kg. z opakowaniem za K. 10-50 wysyła pocztą
„LAKTOL”
Kraów, ul. Karmelicka 1. 15.**ZGUBIONO**

legitymację upoważniającą na pobyt w twierdzy dnia 12 lutego b. r. opiewającą na nazwisko Józefa Węgrzynowej. — Łaskawy znalazca raczy takową oddać do Adm. „Głosu Narodu” za stosownym wynagrodzeniem.

Zdolny

KUPIECKO WYKSZTAŁCONY PODRÓŻUJĄCY
chrześcijanin

poszukiwany jest na Galicyę, Bukowinę i teren okupacyjny Królestwa Polskiego. — Oferty i warunki zgłaszać należy u firmy:

FR. SEZEMSKY

fabryka świec i wyrobów woskowych. — BIAŁA (Galicya).

TADEUSZ CIEŚLIŃSKI

Zaprzysiężony dostawca win mszalnych.

Biuro: PRZEMYSŁ.
Produkcja win: TOLSCVA obok Tokaju.

Długoletni dostawca win mszalnych dla Przewieleb. Duchowieństwa, setek parafii w Galicyi, wielu dziekanatów Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Poznańskiego, licznych Klasztorów itp. Setki listów pochwalnych. — Złote medale. — Poleca swe bogate zapasy słynnych win: 141

WINA MSZALNESZAMORODNER aromatyczny . po K 220, 240, 255
TOKAJ kuracyjny 450, 550, 8—
za 1 litr w beczce loco winnica (Beczka oryg. 135 - 145 litrów. Wysyłam w każdej ilości).Wina są naturalne, łagodne, w znakomitej jakości, a ceny w stosunku do obecnych cen zwykłych win — nader umiarkowane. Zbiory i łoczenie win odbywa się pod moim osobistym nadzorem.
KONIAK medycyny „ONTRO” po K 72— za 10/1 flaszek.
ŚLIWOWICA syrmka i RUMY. — Teleg. Cieśliński, Przemysł.**DRZEWO OPALOWE ŚWIERKOWE**
(okręglaki, łupane, niesortowane)

po cenie 41 koron sqg (4 metrowy)

wagonowo stacya Poronin i Zakopane

dostarcza

Zarząd państwa Szafłary.

Zapas ca. 1500 sagów.

Gotówkę uprasza się przesyłać pod adresem: **Uznański, Poronin**

odpalki w kółkach po 66 halerzy franko wagon Zakopane. 140

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA”

Jedyny w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien i podejmuje się przewozić zwłok ze wszystkich krajów Europy

Jana Wolnego

Plac Szczepański 1. 2, (dom własny). Tel. 331.

Olbrzymia KALAREPA „Mamut”dorasta dozych rozmiarów i osiąga wagę blisko 12 kg. (24 funtów), nie drewnieje i nie butwieje, przeciwnie bardzo delikatna a w dobroci smaku nieprześcigniona. Ma też wielką wartość jako pasza dla bydła porównawczą zawiera w sobie dużo środków odżywczych.
1 Porcja nasienia 1 Mark — 10 gr. 2 Marki — 20 gr. 3 Marki, dostarcza: **ADOLF THEISS, Mannheim.** 242**Powróciłem****STANISŁAW MIŚ**
KRAWIEC DAMSKI
Kraków, Grodzka 18.**Do Przewieleb. Księży, Przełożonych Klasztorów**
oraz Zakładów i P. T. Kupców.

Liczne zapytania wpływają do mnie ze strony Przew. Duchowieństwa, kto jest właścicielem Krajowego Zakładu produkcji wosku w Tarnowie i kto ukrywa się, figurując pod firmą: „Pszczółka”.

Otrzymałem następującą informację: Właścicielem owego przedsiębiorstwa jest izraelita Abraham Spielman, handlarz wosków, który zajmuje się przemytem sprzedaży świec. Tenże wydał cennik pod nazwą: „Pszczółka”. Krajowy Zakład produkcji wosku w Tarnowie i wybrał stosowny wstęp na pierwszej stronie cennika:

„Służmy pocziwiej sprawie, a jako kto może, niech ku pożytkowi dobra wspólnego pomoże”. W ten sposób bierze niedoświadczonych na wędkę. — Abr. Spielmann produkuje świec wcale nie rozumie, nie jest uczonym woskarzem, nie zna materiału, który się używa do wyrabiania świec; rachuje na niedoświadczenie odbiorców, którzy wpadają w jego sidła, przesyłając mu swoje zamówienia. Dotyczy wymienia w cenniku różne uznania, które nigdy nie otrzymał, wszystkie bowiem pochwały są fikcyjne; nie uznawałby bowiem za potrzebne ukrywania nazwisk odbierających go owemi pochwałami. Abr. Spielmann nie posiada pozwolenia na wyrabianie świec przez władzę; cały cennik jego jest przeważnie odpisem obcych cenników. Podatku zarobkowego nie płaci, ponieważ nie posiada karty przemysłowej. Ze władza to znosi, jest tylko dowodem, że o tej sprawie nie wie.

Równocześnie z tem ostrzeżeniem P. T. Szan. Odbiorców została wniesiona skarga na Abr. Spielmana do c. k. Izby Handlowej w Krakowie i do c. k. Starostwa w Tarnowie. Ponieważ posiadają bliższe i dokładniejsze informacje w dotychczasowej sprawie Abrahama Spielmana, mogą takowemi każdemu interesowanemu służyć.

Z głębokim szacunkiem
Fabryka świec i wyrobów woskowych
FR. SEZEMSKY
Biała (Galicya).**Patefon**

bez tuby

Gra szafirem. — Nie niszczy płyt. Czysta, głośnie, piękna reprodukcja. Nowy model:

Patefon Reflex

szczyt doskonałości.

S. GRUDZIŃSKI i T. BERGER

Kraków, ul. Szewska 22/1.

od rowu strzelnicego do najwykwintniejszego salonu, wszędzie jest Patefon najradosniej witany rozrywką. 124

Starsi chłopcypotrzebni są do ekspedycji dziennika „Głosu Narodu”.
Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu”.Właściciel winiarni **HUBERT SPITZ, Klosterneuburg Nr. 3.**

Telefonu Nr. 29.

Poleca białe, czerwone i butelkowe wina w najlepszych gatunkach. SPECYALNOŚĆ: Dolno-austriacki Riesling, Oedenburskie Burgundzkie wina czerwone (z własnych winnic). 157

W KAŻDEJ POLSKIEJ SZKOLE

powinna się znaleźć

NAUCZYCIELKA

pismo katolickie, narodowe, poświęcone sprawom wychowawczym, naukowym i społecznym, które wychodzi rok trzeci pod redakcją

JADWIGI STROKOWEJ

Jedynie to pismo kobiecie zasługuje na rozpowszechnienie, a i w ręku każdej matki pożytecznym by się okazało. — Cena prenumeraty rocznej 5 K. 50 hal Na żądanie numeru okazowe bezpłatnie

Adres administracji:

KRAKÓW, KARMEŁICKA 1. 32.**Poszukiwano posady.****Agronom**

z długoletnią praktyką

w wiejskich majątkach zajęty obecnie w Galicyi wschodniej wskutek stosunków rodzinnych pragnąłby zmienić posadę do zachodniej części kraju. Bliższa wiadomość: H. Adamc Nowy-Sącz ul. Żeglarska 7.

PRZYJMĘ

posadę do towarzystwa w mieście lub na wsi, władam językami: polskim, francuskim i niemieckim. Łaskawe zgłoszenia pisemne do Administracji „Głosu Narodu” pod „Królewianka.” 235

Organista

zdolny, z ładnym głosem, młody, żonaty wolny oł wojska z chlubnymi świadectwami poszukuje posady na stałe, lub na czas wojny. — Adres Kraków-Podgórze ul. Słowackiego 1. 19. Michał Lorenz. 211

OSOBA

w średnim wieku znająca się na gospodarstwie domowym, wielkimi prowadzonymi hotelu przyjmie zaraz posadę gospodyni. Łaskawe zgłoszenia pisemne do Adm. „Głosu Narodu” Nr. 8. 245

KASYERKA

ewentualnie ekspedientka z dłuższą praktyką, poszukuje posady w sklepie korekcyjnym lub składzie materiałów. — Łaskawe zgłoszenia pod „Kasyerka A.” do Adm. „Głosu Narodu”.

Wolne posady**Nauczyciel emeryt**

znajdzie stałe całodzienne zajęcie w przedsiębiorstwie handlowym. Znajomość buchalterii kupieckiej pożądana. Zgłoszenia z podaniem przebiegu życia pod: Skrytka pocztowa 84 Kraków.

Magistra farmacji

poszukuje c. k. Obwodowa Apteka w Stryju. Zgłoszenia tamże, lub w Krakowie ulica Rakowicka Nr 11 269 I p. Nr 25 drzwi.

KOBIECE

młoda, inteligentna do praktyki handlowej przyjmie Katol. Spółka Handlowa, Mały rynek 4. Zgłoszenia od 5 do 7-ej godziny wiecz.

Posada organistyw Gręboszowie, p. loco, dyec. Tarnów
zaraz do objęcia.

Reflektujący przesyłać odpisy świadectw i poleceń do tamtejszego Urzędu parafial.

Kupno — sprzedaż**Kozy sańskie**

importowane z Szwajcarii, białe duże okazy bez rogów, dające dziennie do 5 litrów orzechowo-słodkiego mleka, ma kilka sztuk do oddania: Zakład Zoologiczny Ornis w Krakowie (Hotel Saski). Także są różne rasowe psy, drób, króliki i jaja do wyłęg po przystępnych cenach do oddania. — Przy zapytaniach 268 markę na odpowiedź.

Związek Koleżeński Urzędnik.

Twa Wzajemn. Ubezpieczeń

ma zamiar zakupić pewną ilość artykułów spożywczych do codziennego zapotrzebowania. — Oferty pisemne, — ceny podane za 50/100 kg do Związku ul. Basztowa 8.

Łódzko-dziecinne używane kupię.

Łaskawe zgłoszenia listowne do Adm. „Głosu Narodu” pod S. S.

Dywan

na podłogę kupię.

Zgłoszenia pisemne do Adm. „Głosu Narodu” pod N. M.

Fortepian lub pianino

do nauki kupię.

Zgłoszenia pisemne do Adm. „Głosu Narodu” pod 22.

Starożytności

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra MIŁKOWSKIEGO w Krakowie (Floryjanska 1).

NOWENNA

najskuteczniejsza

do M. B. Nieustającej Pomocy w Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie, Floryjanska 1. po 60 h. i po 1-60 (ozd. opr.). Należytość z góry w znacz. pocztowych.

34 WALNE ZGROMADZENIE
CZŁONKÓW TOWARZ. ZALICZKOWEGO
W ZAKOPANEM

odbędzie się

w sobotę dnia 4 marca o godzinie 11 przed południem
w lokalu Towarzystwa.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
- 2) Sprawozdanie Dyrekcji i Komisji rewizyjnej z czynności i rachunków za rok 1915 z wnioskiem co do absolutorium;
- 3) Rozdział zysku za rok 1915 na podstawie wniosku Rady nadzorczej;
- 4) Wybór (4) członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących na dalsze trzecie;
- 5) Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej na rok 1916;
- 6) Wnioski, które wpłynęły na ręce Dyrekcji na trzy dni przed Walnym Zgromadzeniem.

Zakopane dnia 20 lutego 1916.

Sekretarz:

Staszek Walenty,

270

Prezes:

Jan Walczak.

KAPITAŁU

wyłącznie polskiego min. 50.000 Koron

poszukuje

FABRYKA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

we Wschodniej Galicyi. — Interes bez konkurencji, zbyt każdej produkcji zapewniony. — Łask. zgł. pod „Odbudowa” Nr 2037. Wiedeń 1. Biuro ogłoszeń M. Dukas Nechfolg. A. G. Wollzeile 6.

Ważne

dla gmin i komitetów odbudowy.

PAPY DACHOWE

wszelkiego gatunku dostarcza w każdej ilości

KRAKOWSKA FABRYKA PRODUKTÓW TEROWYCH**PAPY DACHOWEJ I ASFALTU****Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI****Podgórze-Zabłocie**

Dla komitetów odbudowy stosuje się

= ceny ściśle fabryczne. =

Wojenna
Centrala Handlowa

spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Kraków, ul. Garncarska 7.

poleca:

w DZIALE BUDOWLANYM: drzewo budowlane kantowe, deski, cegły, dachówkę, papy, wapno, cement, szkło taflowe i wszelkie inne materiały budowlane.

w DZIALE APROWIZACYJNYM: Ryż, sago, Tarhony (kluski węgierskie), mleko kondensowane, masło, słoninę i smalec, śledzie, sardynki, śliwki suszone i marmolady, kapustę kiszoną, korzenie, naftę, mydło, świece i inne artykuły codziennej potrzeby.

w DZIALE WĘGLOWYM: węgiel krajowy, górnosląski, koka.

Sortadaż tylko hurtowna.

201